# Kuryer Poznański.

**Nr. 16.** Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 21 stycznia 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu. Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.


**POZNAŃ,** 21 stycznia.

Rezultat wyborów do senatu francuskiego dotychczas urzędowo ogłoszony nie został; z powodu braku dokładnych wiadomości odroczono nawet radę ministeryalną, na któréj p. Buffet miał referować o téj sprawie. Półurzędowy Moniteur, donosząc, że wybór p. Buffeta w departamencie Wogezów jest zapewniony, pobieżnie podaje domniemywany rezultat, według którego w 33 departamentach wybrano konserwatystów w 16 republikanów, w 6 bonapartystów, a w 17 wybory wątpliwe, przyczém jeszcze dodać należy, iż do konserwatywnych zaliczono tutaj umiarkowane stronnictwa lewicy. Bonapartyści liczą z pewnością na 100 senatorów i za przykładem konserwatystów i republikanów zakładają komitet wyborczy w Paryżu, którego program streścić można w tych słowach: popieramy Marszałka, ale dążymy do przywrócenia cesarstwa, skoro przyjdzie do rewizyi konstytucyi.

Times, określając stanowisko rządudo noty hr. Andrassego oświadcza, że nie trudno oznaczyć granice, w których rząd projekta reformy popierać może. Przedewszystkiém propozycye dążyć powinny do pozyskania istotnych rękojmi, że reformy przeprowadzone będą, powtóre Anglia pod żadnym warunkiem nie może zezwolić na aneksyą jakiejkolwiek dzielnicy tureckiéj. W nocie hr. Andrassego oba te punkta są w zasadzie wyrażone. Times oświadcza nadto, iż nie ma wcale powodu przypuszczać, że monarchia austro-węgierska ma oprócz dwóch tu wymienionych punktów, jeszcze inne, daléj sięgające zamiary. W tejże saméj sprawie otrzymuje Nordd. Allg. Ztg. z Wiednia korespondencyą, według któréj wspólne działania połączonych mocarstw będzie się mogło bezzwłocznie rozpocząć skoro tylko Anglia oświadczy formalnie przystąpienie swoje do projektu mocartsw północnych. Że Anglia sama jedna nie będzie się przeciwiła zgodnemu całéj niemal Europy postępowaniu, wnosi korespondent ze słów lorda Derby, który miał oświadczyć, że Anglia nie może się izolować. Jedynym powodem dotychczasowéj zwłoki była nieobecność prezesa ministrów Disraelego, wskutek czego radę ministrów odroczyć musiano. Anglia tém skwapliwiéj winna pójść za przykładem Francyi i Włoch, że w ten sposób przyczyni się do urzeczywistnienia idei, do któréj zawsze dążyła, idei równowagi politycznéj w Europie. Trzy mocarstwa północy, czyniąc wmięszanie się swoje w sprawę tutecką zależném od przyzwolenia i zgody reszty mocarstw, dały najlepszy dowód, że związek ich ma tylko wspólny interes Europy i utrzymanie ogólnego pokoju na celu. Co do warunków porozumienia się z Turcyą, oświadcza korespondent, że mocarstwa nie mogą się zadowolić ogólnemi koncesyami, ale żądać muszą pozytywnych rękojmi, że rady i reformy w projekcie zawarte rzeczywiście wykonanemi będą. Jeśli już nie na zupełny samorząd Hercegowiny i Bośnii, to przynajmniéj na współudział chrześciańskiéj ludności w najważniejszych punktach Turcya zgodzić się powinna.

Że Turcya wobec akcyi dyplomatycznéj gabinetów ze swéj strony stara się okazywać jak największą gotowość do zrealizowania zapowiedzianych reform dowodzi nowe irade cesarskie, nakazujące ministrowi sprawiedliwości Dżeodetowi czuwać nad dokładném wykonywaniem reform i udać się do Adryanopolu, do wilajetu dunajskiego. Nadto wyszedł rozkaz urządzenia komitetów i komisaryatów policyjnych mających przeszkodzić na przyszłość nieprawnemu prewencyjnemu aresztowaniu osób, które na to wcale nie zasłużyły. Minister robót publicznych Kadri bey został mianowany musteszarem w ministerstwie marynarki, a Halet barza ministrem robót publicznych. Ali barza i Constant effeneli udali się do Hercegowiny.

Z pola walki dowiadujemy się, że dowódzca powstańców Lubobraticz wydał odezwę do rodaków, z któréj się pokazuje, ze osoba jego była powodem nieporozumień i przeszkodą jedności. Żegnając się z powstańcami wzywa ich, aby pod dowództwem Pawłowicza prowadzili daléj rozpoczętą walkę i kończy proklamacyą swą słowy: „Precz z Turkami.“

## W sprawie stanowiska posłów naszych.

I.

Dziennik Poznański podejmuje rzecz, przez nas poruszoną o stanowisku posłów naszych. Zgadza się prawie na wszystkie nasze wywody, nawet, jak się zdaje, i co do onego błędnego stanowiska ciągłéj protestacyi, kiedyć pisze, że „nie doradzałby abstynencyi jakiéjbądź posłom w kwestyach ogólnéj natury, jak prasy, prawa o stowarzyszeniach, prawodawstwa karnego i cywilnego.“ To dla nas sprawa główna. Osobno jeszcze wyłuszczamy pobudki nasze, dla czego tak usilnie domagamy się, żeby nasze reprezentacye nie ograniczały się na jałowéj protestacyi.

Nie dla tego jedynie odzywamy się jeszcze w téj sprawie, żeby podnieść zgodę Dziennika z nami w rzeczach tak zasadniczo ważnych dla całego rozwoju naszego życia narodowego pod berłem pruskiém. Konieczna nam jeszcze zastrzedz się przeciw formie, w jakiéj zgoda na jeden punkt wyrażona przez Dziennik; tudzież usunąć nieporozumienie w jednym, ale za to nader ważnym punkcie.

Gdyby był Dziennik wyraził się po prostu: Zgadzamy się, że pomimo odrębności od innych frakcyi sejmowych, mianowicie też frakcyi centrum, Koło polskie powinno wchodzić w rozumne sojusze sejmowe — nie bylibyśmy tego właśnie punktu wcale podnosili. Ale Dziennik wyraził tę myśl we formie, która nam ubliża; a na to trudno milczeć.

Pisze on: „Przyjmujemy wreszcie z zadowoleniem jego (Kuryera) oświadczenie, że mimo uznania potrzeby sojuszu naszych deputacyi sejmowych z rozmaitemi frakcyami ku pewnym ogólnym celom, jest jednakże przeciwnym zlania się reprezentacyi naszéj z tak zwaną frakcyą centrum.“

Forma wyrzeczenia jest wielce niestósowna; bo zdaje się nasuwać czytelnikom Dziennika, że Kuryer dawniéj był innego zdania, teraz je odmienił, co Dziennik łaskawie „przyjmuje z zadowoleniem.“ Ależ kiedy w artykule pierwszym o Kole polskiém z całą stanowczością oświadczyliśmy, że Dziennik oskarżył nas, iż domagamy się, aby Koło nasze zlało się z frakcyą centrum, choć myśmy tylko „sojuszów sejmowych“ podobnież jak dziś domagali się, — dziś ze zgodą Dziennika, — że nas oskarżył fałszywie, że zarzutu nie udowodnił, ani też potém nie cofnął. tedy w trochę innéj formie należało się Dziennikowi dać nam zadośćuczynienie, z całą otwartością zacnéj obywatelskiéj, cywilnéj odwagi przyznając się do pomyłki, a nas od zarzutu niesłusznego zwalniając. W téj formie, jak się wyraził, zadośćuczynienia tego nie masz. Nie możemy zaś téj sprawy pominąć milczeniem, ponieważ czytelnicy nasi, przyjaciele pisma naszego mają prawo żądać od nas, żebyśmy nie ścierpieli plamy niepatryotyzmu, rzuconéj na pismo, w którém szukają wyrazu przekonań swoich.

W czém się Dziennik z nami nie zgadza, to polega na nieporozumieniu, które tuszymy sobie, da się łacno usunąć. Nie pomawiamy Dziennika o złą wolę w tém, że zdaje się przypuszczać, jakobyśmy radzili „schować się zupełnie z naszą zasadniczą myślą i z naszą indywidualnością narodową, by przedstawiać jedynie tylko widowisko jakichś Walijczyków czy Basków, wojujących o swe lokalne prawa, jakichś różnowierców domagających się swobód dla swego Kościoła?“ Nie przyjmujemy tu złéj woli już dla tego samego, że w artykule nie ma owych namiętnych wylewów gniewu, tych gwałtów słowa, które zgnieść mają przeciwnika; że owszém pisarz artykułu wszędzie rozumuje, stawia dowody i wywody na swe rozpodzenie rzeczy. Nie powinno więc być zbyt trudno dojść do porozumienia, kiedy najgłówniejszéj podstawy porozumienia, to jest rozumowanego roztrząsania rzeczy nie braknie.

Dziennik nawet ten ustęp, przeciw któremu polemizuje, przytoczył dosłownie. Przeciw zasadom krytyki uchybił w tém, że ten ustęp wyrwał ze związku z całością, że nie uwzględnił tuż następującego, a oraz wyjaśniającego ustępu drugiego, że też w całéj osnowie obu artykułów nie zaczerpnął wyjaśnienia dla ustępu zaczepionego.

Ustęp ten, na który Dziennik się nie godzi brzmi:

„Ze stanowiska prawnego frakcye niemieckie mają słuczność, że domagają się od nas legalności, a więc nie występowania w innym charakterze, jak obywatela, czy poddanego pruskiego. Dla tego za nie mniéj polityczne uważamy odkazywanie się takie, że wszystkie wysiłki rządu nas nie zgermanizują, że spodziewamy się jednak doczekać lepszéj przyszłości, Ojczyzny niepodległéj!“

Gazeta Toruńska, kiedy przeczą nam taka wrzawa powstała z powodu artykie o „sojuszach sejmowych“, na nas, na niezgbność wyrażenia naszego winę wszystkę składając za niewytłómaczone dla nas do dziś nieporozumienie, jakiemu początek dał Dziennik, uraczyła nas obrokiem duchownym, żebyśmy pamiętali na to, iż „nie jesteśmy w sądach swych nieomylni (sic!) i że na nas wszyscy patrzą“. „G. T.“ z przypomnieniem swém o nieomylności pomyliła się znać w adresie: do nas ta wzmianka nie mogła się stósować, którzy nie wahamy się skwapliwie odwołać pomyłki jakiéjbądź, u których nikt, nawet ten, co sam niczego nie odwołuje, o sprostowanie na próżno się nie dopominał. Przestrogę jéj, że na nas patrzą, że nas podstrzegają, przyjęliśmy z wdzięcznością, i odtąd staramy się tak oględnie wyrażać, żeby już chyba złośliwość rozmyślna mogła opacznie tłómaczyć nasze słowa. Mieliśmy na pamięci onę jéj

---

# SŁOWIANIE

## pod tureckiém i austryackiém panowaniem.

Zarysy i wspomnienia z podróży.

Rozdział pierwszy.

### Dalmacya.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 14.)

III.

**Rzeczpospolita „Politza.“**

Podczas wieków średnich w Bośnii częste zachodziły bunty chłopów przeciw panom, szczególniéj zaś w wieku XIII. Królowie węgierscy nie mieli dostatecznéj potęgi, aby zasłaniać szlachtę przed gwałtami zemsty wieśniaków, ani wieśniaków przed nieludzkim uciskiem właścicieli ziemskich. W tym wieku też wygnani panowie przez swych poddanych, uciekli w niedostępne miejsca Alp dalmackich, nazwanych Mussor (mons aureus) w okolicy, gdzie rzeka Cetyna zmuszona jest nagle skręcić się, obchodząc ten łańcuch nim się rzuci w morze adryatyckie około miasta Almissy. Ci zbiegli panowie założyli tam rzeczpospolitą, która przez długie wieki utrzymywała się w niezależności pod opieką potężnéj Wenecyi.

Rzeczpospolita Politzka złożoną była z dwunastu parafii i liczyła wszystkiego kilka tysięcy mieszkańców. Stolicą jéj była Gatta, przy któréj znajdowała się mała dolina, otoczona dwónastu skałami, przedstawiającemi dwanaście parafii; tym sposobem każda z nich na ogólnych obradach znajdowała dla siebie gotowe wyznaczone miejsce.

Każda z tych gmin prócz tego zbierała się na własnym gruncie w dzień św. Jerzego (23go kwietnia) dla wybrania małego kneza (naczelnika gminy.) Proboszcz parafii przewodniczył z prawa podobnym zgromadzeniom i rozpościerał dwa płaszcze na ziemi, z których jeden oznaczał małego kneza, którego rok urzędowania upłynął, a drugi nowego, przedstawianego przez proboszcza. Każdy z ojców rodzin rzucał kamyk na jeden lub na drugi płaszcz; kto więcéj tych kamieni miał za sobą, ogłoszony zostawał małym knezem; w razie równości głosów, decydował kamyk proboszcza.

Po tych cząstkowych wyborach, szły wszystkie dwanaście parafii procesyonalnie do doliny, otoczonéj skałami z proboszczem i nowym małym małym knezem na czele, i znajdowały tam już zebranych dygnitarzy rzeczypospolitéj wraz z archiprezbyterem i dziekanem z Gatta, wielkim knezem, wojewodą, czyli naczelnikiem siły zbrojnéj czauszem, albo kanclerzem. Dotychczasowi dostojnicy zdawali sprawę ze swych rządów i składali w ręce archiprezbytera pieczęć i pieniądze, i przystępowano do nowych wyborów a mali knezowie rzucali również na dwa rozpostarte płaszcze kamyki, aby albo utrzymać dawnych dygnitarzy, albo utrzymać tych, których im archiprezbyter przedstawiał. Nazajutrz zasadzono przed mieszkaniem wielkiego kneza największe topolowe drzewo, jakie mogło się znaleść w całym kraju. Uroczystość ta była początkiem święta, które sześć dni trwało, poczém przez dwóch wysłańców dawano znać doży weneckiemu że rzeczpospolita ukończyła swoje wybory.

Religią tego małego państwa było zawsze ścisłe wyznanie rzymsko-katolickie, chociaż służba boża w słowiańskim odbywała się języku, a księgi liturgiczne głagolickiemi były pisane literami. Seminaryum było w Priko, niedaleko Almissy (Omisz), aż do chwili, kiedy Arcybiskup Zmajewicz założył w Zadarze (Zara) głagolickiego seminaryum; szkoła ta kapłanów w krótce potém na łacińską się zamieniła, ale głagolicy w niéj nie przestano nauczać. Między tém duchowieństwem wielkie powstało nieuctwo, czytanie mszału i brewiarza było całą ich naukową zdobyczą i czynnością.

Nieraz oskarżano mieszkańców téj rzeczypospolitéj, że rozbójnikom morskim w swych górach dawali przytułek, ale w ich kraju nikt się nie dopuszczał najmniejszéj kradzieży. Prawa, a raczéj zwyczaje w tym względzie były bardzo surowe; każdy złodziéj bywał bez miłosierdzia kamienowany na ogólném zebraniu wszystkich parafii, dla tego też zamki u drzwi były tam nieznane; domy dniem i nocą zawsze otwarte, nawet kiedy i gospodarza w domu nie było.

Grunt nie był sposobnym do zasiewu zboża, uprawiano zatém najwięcéj tytoń. Politza prócz tego słynęła z owoców, a szczególniéj z wisien. W czasie żniw Poltizianie jako inni górale schodzili na doliny najmować się do roboty, a szczególniéj na liczne przybrzeżne wyspy adryatyckiego morza. Jedynym ich krajowym wyrobem były miski i łyżki z drzewa.

Herbem rzeczypospolitéj był wizerunek św. Łukasza, ale, że często żartowano sobie z będącego na nim wołu, Politzianie zamienili go na św. Jerzego. Kolory ich chorągwi były węgierskie, z weneckiemi złączone.

Kiedy rząd austryacki zajął po raz pierwszy Dalmacyą nic zmienioném nie zostało w losie małéj rzeczypospolitéj. Lew św. Marka zniknął, ale pozostały na chorągwiach Politzy węgierskie barwy.

W 1807 biedna rzeczpospolita dała się uwikłać nie tylko w politykę, ale i w wojnę europejską, złączyła się z Moskalami, którzy wylądowali w Dalmacyi dla walczenia z Francuzami. Marmont zwyciężywszy Rosyą pod Klobukiem i Almisą rozkazał wojsku swojemu zająć Politzę.

Ponieważ nie miał najmniejszego o tém pojęcia, że miał do czynienia z niezależném państwem, o którém żaden Francuz nigdy nie słyszał traktował obywateli, jak prostych buntowników.

ogę, pisząc artykuł wzmiankowany, może więcéj, aniżeli przy innych.

o téż, żeby zapobiedz opacznemu rozu- przywiedzionego ustępu, dodaliśmy tuż ienie, tuszyliśmy sobie, dostateczne:

ęzywista rzecz, że nie w tém błąd, iż poseł Otoc ma tę nadzieję i wiarę (w przyszłość ), lecz że z nią występuje w Izbach, a więc w charakterze poselskim. Boć nie na to a w Izbach pruskich, żeby swoje na- i wiarę co do przyszłości Polski wypo- ł przed tém forum, wcale a wcale nie- tentném; wyborcy powierzyli mu mandat ki, żeby interesów i praw ich jakichbądź na awie obywatelstwa pruskiego bronił; na to nic innego.

Ten ustęp całkowicie wyjaśnia uprzedni. osobiście, jako Polak, może nietylko cie przechowywać cześć dla przeszłości, i spodziewać się lepszéj przyszłości, Oj- ny niepodległéj; może się spodziewać wy- u sprawiedliwości opatrznéj dla swego na- , a to nawet bez zbrojnych powstań, przez ą konieczność europejskiéj sytuacyi poli- néj, co np. i Dziennik podnosi, że na- Niemcy jeszcze nie dawno temu mówili dmurzu polskiém, o potrzebie Polski.“ ale jako poseł, a zatém w charakterze itaryusza swych wyborców, nie może wy- vać z tą wiarą w przyszłość Polski. ifestacya taka równałaby się wypowiedze- czy zapowiedzeniu wojny państwu pru- emu; boć restauracya Polski dokonać się że tylko z przemianą karty politycznéj as, a na wypowiadanie wojny ludność pol- nie wysyła delegacyi swych do Izb pru- ch. Z tych niepolitycznych manifestacyi ognia się zaciekłość i społeczeństwa nie- eckiego i rządu pruskiego; te manifestacye epolityczne dają choćby cień słuszności do presyi rządowéj, do odwetu, do wyjąt- wych praw dla nas na tak długo, aż się aniemy Niemcami czy „niemieckimi“.

Jeżeli Francya, Włochy, Austrya przy- ają bez sromu, że potrzebują pokoju, żeby ę zreorganizować, czyż dla nas ma być ańbą uznać, że i my potrzebujemy pokoju, potrzebujemy jakiegoś znośnego stosunku o rządu, który bądź co bądź jest władzą na- faktyczną, i daje nam dobrodziejstwo, ja- każdéj władzy w państwie jest zada- n, daje nam bezpieczeństwo socyalnego orządku.

Naodwrót, jak poseł przez manifestacye wiary w przyszłość narodową nie może wypo- wiadać wojny w imieniu swych wyborców, tak nie może niczém zrzekać się téj przyszłości narodowéj, gdyż i do tego mandatu nie bie- rze od swych polskich wyborców.

A przeciw temu widzimy uchybienie w oném ograniczeniu się posłów na saméj protestacyi w parlamencie, a w nienało- żeniu sobie tego ograniczenia w sejmie; gdyż konsekwencyą logiczną narzuca się tu w politycznym świecie przypuszczenie, że Po- lacy przez swych reprezentantów uznali trak- taty rozbiorowe, a nie uznają tylko wcielenia do Rzeszy, że zrzekli się już przyszłości na- rodowéj na rzecz Prus, a tylko jeszcze nie na rzecz Niemiec.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

**Z Krobskiego**, 19 stycznia.

(Odpowiedź Naczelnego Prezesa.)

⊙ Na zapytanie przewodniczącego Dozoru kościelnego w Poniecu, dr. Hejnowicza, wystósowane pod dniem 7 b. m. do Naczelnego Prezesa, „czy p. Massenbach wedle § 55 ustawy o zarządzie majątków etc. z dnia 20 czerwca 1875 r. wyznaczonym został do zastępstwa odnośnych władz rządowych,“ jak to czasu swego doniosłem, odpowiedział Naczelny Prezes co następuje:

Poznań, 14 stycznia 1876.

Na podanie Dozoru kościelnego z dnia 7 bm. odpowiadam niniejszém, że zamianowanemu podług prawa z dnia 20 maja r. 1874 komisarzowi królewskiemu do zarządu majątku biskupiego w dyecezyi poznańskiéj, wyższemu radzcy rejencyjnemu, p. baronowi Massenbachowi, któremu według wyraźnego przepisu § 9 al. 3 l. c. powierzoną została wyższa biskupia administracya i nadzór nad majątkiem kościelnym w dyecezyi wraz z majątkiem parafii, wikaryatów, kapelanii i fundacyi wszelkiego rodzaju, — przysługuje również wykonywanie wyrażonych w ustawie z 20 czerwca 1875 praw biskupiéj władzy, z tém tylko ograniczeniem, że w oznaczonych témże prawem przypadkach z władzami państwa porozumiewać się winien.

Naczelny Prezes,
Rzeczywisty Tajny Radzca
pod. Günther.

Do katolickiego Dozoru
kościelnego
w Poniecu.
246/76 O. P.

**Rzym**, 16 stycznia.

(Jeszcze o dyplomacyi rosyjskiéj w Rzymie. — Sprostowanie mylnych o niéj pogłosek. — Usposobienie służalcze Włochów względem Rosyi. — Co sądzić o przyjaźni rosyjskiéj.)

(4) Ostatnie uwagi moje o dyplomacyi rosyjskiéj w Rzymie są dostateczną odpowiedzią na Kronikę Watykańską w Gazzeta d'Italia z 10 stycznia. Nigdy dotąd o niéj nie wspomniałem, jakkolwiek biegłem pisana piórem, często polskim zajmuje się Kościołem. Tyle w niéj zmyśleń, tyle złośliwych prawdy przekręceń, że nie wartoby na nią zważać, gdyby nie trafiała często do naszych dzienników. Zdaje się rzeczą niewątpliwą, że jéj autor, albo sam pisuje do pewnych lwowskich i warszawskich dzienników, albo inspiruje rzymskie w tych dziennikach korespondencye. Że jest Polakiem, prawie w każdym wierszu przebija, nie tylko z języka, lecz i z traktowania przedmiotów. Albowiem Cronaca Vaticana z takiém upodobaniem i tak często polskie porusza sprawy, z taką żółcią zasłużonych polskich duchownych i polskich obywateli błotem obrzuca, że tylko z polskiego pochodzić może pióra. A widząc, że że tylko z treści ale często i z formy powtarza się w niektórych krajowych dziennikach, łatwy i słuszny jest domysł, że albo kronikarz Gazety Włoskiéj pisuje do Lwowa i Warszawy, albo powiernikowi jakiemu to zadanie porucza. Podnosząc przeto niedokładności jego a często kłamstwa umyślne, oddaje się rzeczywistą usługę redakcyom krajowym, czerpającym z tak mętnego źródła; nie przypuszczam bowiem w nich złéj woli, owszem tak wielkie mam wyobrażenie o ich uczciwości, że skoro nieznane mi powody prywatne nie dozwalają im usunąć zupełnie rzymskiego swego korespondenta, to przynajmniéj mogą kontrolować i prostować wszystkie błędne doniesienia.

Otóż kronikarz Gazety Włoskiéj cieszy się serdecznie, że Rosya odwołaniem p. Kapnista zrywa zupełnie ze Stolicą św. i przestaje uznawać istnienie katolickiego Kościoła. Że to nieprawda, przyjazd księcia Urussowa okaże, że to kłamstwo rozmyślne, także łatwo dowieść, bo wyjazd p. Kapnista a przyjazd Urussowa równocześnie podała Gazeta Petersburgska, a nawet Gazeta Włoska, któréj powyższy kronikarz jest współpracownikiem. Mógł więc i powinien był wiedzieć o jedném i drugiém. Ale gdyby nie zataił drugiego, nie mógłby radować się ze zerwania dyplomatycznych stósunków między Carskiém Siołem a Watykanem. Dziwna to radość unosząca się nad korzyściami, płynącemi niby dla Polski, z takiego zerwania. Powiada kronikarz, że papież, mając nareszcie ręce rozwiązane, odda Polskę pod rządy Propagandy, i tajnych tam pośle apostolskich wikaryuszów, niby do kraju pogańskiego; Opatrzność i wielkie wypadki na Wschodzie zrobią resztę.

Nie trzeba nigdy innym, a najmniéj Papieżowi przypisywać własnych nieszczęśliwych pomysłów. Każdy człowiek rozsądny wie, że pobyt nietylko wikaryuszów apostolskich, ale nawet prostych misyonarzy jest w Rosyi zupełném niepodobieństwem; mogą jeździć do Chin i Japonii i tam przelewać krew swoją, ale do Rosyi niestety albo nie będą wpuszczeni, albo czémprędzéj odstawieni do granicy. Są to czcze i złośliwe mrzonki, których nikt nie podziela we Watykanie, bo tam widząc rzeczy tak jak są, a nie powodując się namiętnością lub kaprysem, lecz światłém Bożém i poczuciem obowiązku, robią wszystko otwarcie, nie drażniąc niepotrzebnie nieprzyjaciół, owszém za nich się modląc. Znając bardzo dobrze wschodnie stósunki i ducha schizmy na wskróś je przenikającego, niczego się nie spodziewają po rozbiciu Turcyi, a wszystkiego od miłosierdzia Pańskiego, od pracy wiernych i od modlitwy dusz wybranych.

Włochom naturalnie byłoby bardzo na rękę zupełne zerwanie Rosyi z Watykanem. Widzieliby w tém korzyść dla siebie, bo każdy nowy kłopot stolicy świętéj wydaje im się korzyścią, a co więcéj, nowym dowodem życzliwości rosyjskiéj. A dziwnie się o takie dowody ubiegają: nawet najzwyczajniejsze grzeczności za takie rozgłaszają. Nowy tego przykład w dzienniku ministerstwa wojny: Italia Militare. Pojechało dwóch oficerów odwiedzić rosyjskie fabryki broni. Poleceni przez jenerała Nowickiego, rosyjskiego pełnomocnika w Rzymie, zobaczyli wszystko, zwłaszcza sławną fabrykę broni w Tuli. Cóż w tém nadzwyczajnego? lub w tém, że ich zapraszano na obiady? Tylko człowiek bez poczucia własnéj godności i bez pewności siebie, tylko dorobkiewicz najzwyczajniejszy widzi w takich grzecznościach nie zwykłe dla siebie zaszczyty. Wszak bezustannie do wielkich i małych stolic przyjeżdżają dystyngwowani ludzie w celach sądowych, naukowych, przemysłowych lub handlowych, a wtedy minister, któremu są poleceni, zaprasza ich na obiad i każe im pokazać wszystko co od niego zależy. Nikt do tego nie przywięzuje wagi, bo to rzecz najzwyczajniejsza w świecie. Mogli więc i dwaj oficerowie włoscy, zaopatrzeni listem jenerała Nowickiego, spodziewać się dobrego przyjęcia, ale pośpiech z jakim Gazeta Wojskowa o tém donosi i drobiazgowość podanych szczegółów, dowodzą, że zjednoczone Włochy nie bardzo są przyzwyczajone do grzeczności za granicą i do objawów przyjaźni, skoro rozpisują się o szczegółach nic nie znaczących.

Dziwniejsza jeszcze rzecz, że wierzą tym grzecznościom. Rosya hojnie niemi szafuje na wszystkie strony, i dla tego właśnie powinny być podejrzane. Nie masz w Europie ni państwa, ni partyi, ni człowieka znacznego, któremuby się Rosya nie przymilała. Jak Włochy, tak i Don Carlos i Alfons XII i tylu innych uważa Rosyą za najlepszą przyjaciółkę. Biada im jednak jeźli wierzą jéj na seryo, bo jeżeli przyjaźń doczesna zawsze interesem się mierzy, to najbardziéj rosyjska. Rosya już tyle razy dała dowody największego samolubstwa, że i w przyszłości niczego innego po niéj spodziewać się nie można. Wytrwale dążąc do hegemonii nad Europą, głaszcze ona porówno wszystkie narody, interesa, opinie, nawet przesądy, aby tém pewniéj kiedyś nad niemi władać. Jeden Watykan jéj nie wierzy i od lat dwunastu wytrwale tego dowodzi.

## ZIEMIE POLSKIE.

Do Gazety narodowéj piszą pomiędzy innemi z Warszawy:

Nietylko w Niemczech, ale i u nas dostrzegać się już dają ślady demoralizującéj edukacyi rządowéj. W Warszawie kradzieże i napady na porządku dziennym. Nie ma dnia, żeby nie zrabowano jakiego sklepu, lub nie było napaści na prywatne mieszkania. Na Litwie mieszkańcy całych powiatów są jakby w stanie oblężenia. Zuchwalstwo tak zwanych burłaków (starowierców) doszło do najwyższego stopnia! Do 1863 roku burłaki zachowali się spokojnie. Haniebnéj pamięci Murawiew zorganizował z nich zbrojną konną milicyą dla ścigania powstańców. Tymczasem jedyném zajęciem tych band były napady na dwory, rabunki i mordy. Burłaki (Litwini nazywają burłakiem każdego Moskala) zamieszkują miasteczka zwykle na samych krańcach, zkąd im łatwiéj nocną porą na łotrowskie wyprawy wyruszać a często i kilka dni po za miasteczkiem przebywać, bez zwrócenia na siebie uwagi policyi, która zresztą jednę z nimi tworzy falangę. Ten moskiewski landwehr, rozzuchwalony przez Murawiewa już od 12 lat plądruje po kraju, a w ostatnich czasach zorganizował się w bandy i trudni się rozbojem na własną rękę. Mieszkańcom pochodzenia polskiego, a więc wszystkim z wyjątkiem czynowników, nie wolno mieć broni nawet dla własnéj obrony. Zamożniejsza téż szlackta schroniła się do miast, porzuciwszy dwory na pastwę rozbójników: parę tygodni temu w powiecie wiłkomirskim rezydencya obywatela Komara, bawiącego za granicą, została do szczętu zrabowaną, a mieszkańcy w pień wycięci; liczba zamordowanych dochodzi do 27 osób! Postaram się dostarczyć wam listę wszystkich zrabowanych dworów i zamordowanych osób z powiatów, w których burłaki bezkarnie plądrują. Przy takim stanie rzeczy zadziwiającém jest że władze miejscowe obojętnie patrzą na popełniane gwałty, a nawet pewne z tego okazują zadowolenie. Do czego nas ta szatańska polityka doprowadzi? nie pojmuję; kradzieże i rozboje na wielką skalę popełniane bywają nie tylko po wsiach i na publicznych drogach, ale i na wszystkich kolejach żelaznych w cesarstwie. Już nawet w Terespolu, gdzie się rozpoczynają zarządy moskiewskich kolei, czytamy we dworcu, na stacyach i w wagonach ostrzeżenia, zwracające uwagę podróżnych na pilnowanie rzeczy i pieniędzy. Moskiewskie wagony są tak zbudowane, iż środkiem wzdłuż przechodzi się przez wszystkie wagony całego pociągu. Wielka to wygoda dla podróżnych, ale i dla złodziei. Jesteśmy przekonani, że grabieżą trudni się służba kolejowa moskiewska. Konduktorowie w czasie ruchu otwierają pakunki wyjmują kosztowniejsze rzeczy i napowrót je zamykają, używając do tego zręcznych ślusarzy, a nawet pieczętują, jeżeli walizy były opieczętowane. Śpiącym odrzynają podróżne worki, trzymane w rękach, również i z pieniędzmi; a często téż przebudzonych duszą i z wagonów wyrzucają....

Siostry miłosierdzia i felczery w liczbie 30 przeszło osób, w przejeździe z Petersburga przenocowawszy w Warszawie, wyruszyły 28 grudnia w dalszą drogę do Cetyni, w celu pielęgnowania rannych i chorych powstańców. W 1863 roku, w czasie naszego powstania, przysyłano nam tylko katów. Nie było téż ani jednéj siostry Miłosierdzia, ani jednego felczera dla umierających unitów pod razami siepaczy!

## NIEMCY.

* Berlin, 20 stycznia. Na posiedzeniu dzisiejszém parlamentu odrzucono naprzód wniosek o ściganie sądowe redaktora Maxa Seidl za obrazę parlamentu a potém wzięto pod obrady projekt do prawa, dotyczący przedłużenia mandatów komisyi prawniczéj aż do czasu otwarcia przyszłéj zwyczajnéj sesyi parlamentu. Poseł dr. Bezeler wypowiadał obawę, że rezultat obrad téjże komisyi nie przyniesie wcale honoru prawodawcy. Pojmując zbyt idealnie swoje zadanie,

---

Kilku małych knezów i kilku proboszczów zostało rozstrzelanych, wioski te nie mało ucierpiały i tak znikła jedna ze starożytnych rzeczypospolitych. Zastanawiając się nad jéj losem, obudziła się we mnie wielka cześć dla skrupułów religijnych indyjskich braminów, przynajmniéj co do ich filozoficznéj doniosłości; otrzepują oni zawsze starannie miejsce nim gdzie usiądą, a to aby i bez własnéj wiedzy nie stać się przyczyną śmierci jakiego żyjątka. Dziś Politzianie są spokojnymi góralami, ale uważając się za szlachtę nie chcą, aby ich kładziono na równi z morlackim chłopem, który śmieje się i szydzi z ich pretensyi, a uważa swych sąsiadów za zręczniejszych i zdradliwszych od żydów. Politzianie mają szczególniejszy pociąg do węgierskiego stroju, noszą go zwyczajnie i jak niegdyś Awarowie, splatają swe włosy, które długim kosmykiem wiszą na plecach.

IV.

### Car Duszan i Miłosz w Kotarze.

Fra Angelo lubi szczególniéj opowiadać podania i przypominać wspomnienia, które mają bliższy stosunek z okolicami Kotarskiego zalewu (Bocche di Cattaro), bo jak wszyscy Bokezi, kocha nadzwyczaj swoją Ojczyznę.

Bokezi żyją z morza i są najlepszymi marynarzami austryackiego państwa. Mają oni przeszło trzysta okrętów, żeglujących po wszystkich wodach ziemi. Otóż nie trudno napotkać w tych wioskach nad zatoką starego bywalca, który zwiedził nieraz Smyrnę, Konstantynopol, Odessę lub Aleksandryą. Są tacy co się oparli o Amerykę albo Indye wschodnie. Nieraz z daleka od domu długie przepędzają lata, ale zawsze z nieodstępną myślą powrotu. Mają oni przysłowie nawet, że można wszędzie jeździć, byle wrócić . . . z pieniędzmi.

Oto co ojciec Angelo opowiadał o początku Kotaru: Było to za czasów cesarstwa serbskiego przed podbojem tureckim. Stefan Duszan, którego Serbi tytułują carem, to jest cesarzem, rozkazał kopać fundamenta dla budowania miasta Cattaro, kiedy mu się pokazała jedna z tych nadpowietrznych istot, nazwanych przez Serbów Wiłami a Samowitami przez Bułgarów. Przekonała go, że tam, gdzie myślał stawiać miasto, żadnéj dla okrętów nie było przystani, a nawet i miejsca, gdzieby można koniem obrócić. Posłuchał Car co mu radziła Wiła i zbudował miasto po nad samém morzem, gdzie się i dotąd znajduje.

Jeszcze dotąd napotkać można w bliskości miasta pokopane rowy i podziemia na miejscu, gdzie miał być pierwszy projekt założenia Cattaro. Duszan tedy zaprosił na wielką ucztę wielu panów i Wiłę swoją doradczynią. Car zaczął się wychwalać swojém pięknem miastem, nie wspominając nic o radach jakie otrzymał. Wtedy Wiła dla upokorzenia go trochę, powiedziała, że bez jéj pomocy nicby nie zrobił, a car był tak obrażony temi słowami, że ją w twarz uderzył. Wiła dla zemszczenia się zatruła wszystkie w okolicy źródła, z których jego goście gdy się wody napili dostali gatunku szaleństwa. Car się ukorzył i prosił swéj pięknéj nieprzyjaciółki, by gościom rozum wróciła i oczyściła źródła. Rozum wróciła, ale co do źródeł nie chciała tylko jedno oczyścić, to które przy południowéj bramie miasta się znajduje, i w istocie ono jedyne w całéj okolicy ma słodką wodę, inne są zupełnie słone i niezdatne do picia, szczególniéj podczas wielkich letnich upałów.

Między tradycyami serbskiemi co do Kotarskiego zalewu fra Angelo z pewnem upodobaniem deklamował pieśń ludową o Miłoszu Obiliczu, jednym z bahaterów walki z Turkami w wieku XIV. Znajdujemy się w epoce, w któréj następcy Duszana cara panowali jeszcze nad całym krajem serbskim i mieli pod swém panowaniem i Bocche di Cattaro, któréj mieszkańcy byli wówczas, jak są i dzisiaj po większéj części katolikami łacińskimi.*) — Chociaż w téj pieśni nie ma wyraźnie wymienionego nazwiska Kotaru, jednakże pokazywany jest w tym mieście dom, który ma stać na tém miejscu, gdzie stał pałac Bana, na który padła maczuga Miłosza, gdy ją przerzucił przez kościół świętego Demetriusza i zabiła dwóch synów Bana i czterech jenerałów morskich.

W braku dokumentów historycznych pewnych i wyraźnych, podanie to wskazuje wspomnienia, jakie panowanie książąt serbskich zostawiło w Kotarze, a zarazem i uczucia Serbów. Uderzającém jest w téj pieśni staranne wyliczenie przez Miłosza wszystkich znakomitszych i bogatszych klasztorów i cerkwi wybudowanych przez książąt serbskich. Wylicza on je z wielką dumą i ukontentowaniem wewnętrzném. To wyliczenie patryotyczne w kilku znajduje się pieśniach i dowodzi, że w téj epoce uczucie religijne było bardzo żywe i głębokie w sercach Serbów. Książęta ich nie tylko okazywali swoją pobożność temi fundowanemi zaduszbinami, ale bardzo wielu z nich złożyło koronę, aby dokończyć życia w klasztorze i zostali przez kościół wschodni uznani za świętych. Fra Angelo utrzymywał, że podbój turecki mocno osłabił w Serbach uczucia religijne, gdy przeciwnie podniósł je u innych narodów i przytaczał na dowód cały cykl pieśni o królewiczu Marku, gdzie znajdują się pieśni i pojęcia zaraz z pierwszych czasów podboju i nie przedstawiają bynajmniéj tego ducha religijnego co pieśni, mające styczność z bitwą na Kossowém polu.

Powiedzmy jeszcze słów kilka o weneckiém panowaniu w tych stronach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Pieśń tę będącą w zbiorze Wuka Stefanowicza, a tłómaczoną na polski język przez Romana Zmorskiego pomijamy tutaj.

zapomina komisya o praktycznych potrzebach i wymaganiach jurisprudencyi. Wywody tego mówcy, naszpikowane dotkliwemi wycieczkami przeciw komisyi, często przerywała niezadowolona Izba. Poseł dr. Windhorst zauważył, że przełożony projekt nie kwalifikuje się wcale do krytyki nieukończonych jeszcze prac komisyi, chociaż i jemu niektóre uchwały się nie podobają, ależ to z natury rzeczy wynika, że się nie każdy pojedyńczy członek parlamentu zgodzić może na wszystkie szczegóły elaboratu komisyi. Najtrudniejszém będzie porozumienie się co do procedury w procesach kryminalnych. Mówcy wydaje się koniecznćm, że ze względu na nadużycia, jakich się dopuszcza prokuratorya w Prusach, należy jéj władzę ograniczyć, zresztą życzy mówca pracy komisyi jak najlepszych skutków. Poseł Lasker bronił komisyą przeciwko zarzutom posła Bezelera. Minister dr. Leonhardt zastrzegał się przeciwko insynuacyom posła Windthorsta, jakoby prokuratorya pruska jakiekolwiek popełniała nadużycia, występując zaś w obronie komisyi, uważa za obowiązek przyznać jéj publicznie wielką gorliwość i pracowitość. Po różnych wzmiankach osobistych przyjęła Izba znaczną większością prawo w drugiém czytaniu.

W dalszym toku obrad przeszła Izba do noweli karnéj i to do tych paragrafów, które były przekazane osobnéj komisyi. Dr. Schwarze wystąpił pierwszy z obszernym referatem o pracach komisyi. Szczegóły jednak z tego sprawozdania jako téż dalszego przebiegu posiedzenia odłożyć jesteśmy zniewoleni do jutra, gdyż dzienniki berlińskie nie zawierają jeszcze bliższych wiadomości.

W żywéj jeszcze mamy pamięci projekt do prawa, przedłożony w roku 1873 obydwom Izbom sejmowym, a odnoszący się do zaprowadzenia języka niemieckiego, jako jedynie dozwolonego w korespondencyi z władzami i we wszelkich czynnościach rządowych. Projekt ten zadawał ostatni cios wszystkim z traktatu wiedeńskiego i z poręczeń królewskich płynącym wobec naszego Księstwa zobowiązaniom. Jak wiadomo, prawo zostało przyjęte z nieznacznemi zmianami w Izbie panów, Izba zaś poselska nie zdołała obrad przed zamknięciem sesyi dokończyć. Projekt, który rząd na pierwszém posiedzeniu wniósł do Izby poselskiéj, jest powtórzeniem tylko dawniejszego: język niemiecki ma być wyłącznie językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i potitycznych ciał państwa.

O ile to rozporządzenie dotyczy czynności urzędników i organów ciał politycznych, opór wszelki przełamywany będzie karami dyscyplinarnemi. Co zaś dotyczy stósunków publiczności z władzami, to piśmienna komunikacya tylko w języku niemieckim dziać się może, ustna zaś może się odbywać za pośrednictwem tłómaczów, jeżeli interesenci nie znają języka niemieckiego. Podania do władz pisane w innym języku a nie niemieckim, nie będą wcale uwzględniane, tak że własny interes ma zniewolić każdego do zastósowania się do tych rozporządzeń. Jeżeli w interesie publicznym albo osób trzecich koniecznćm się okaże piśmienne oświadczenie, będą mogły władze używać kar porządkowych na złamanie wszelkiego oporu. — Dozory tylko szkólne, reprezentacye gminne i powiatowe będą wyjęte na lat 10 z pod tego prawa.

Prawo to wymierzone jest głównie przeciw językowi polskiemu i ma na celu znieść ostatki przyrodzonych każdéj narodowości praw, jakie się dotychczas jeszcze w życiu naszém publicznćm przechowały. Jest to nowy i bezwzględny środek, mający posłużyć do zupełnego zniemczenia.

Ważna przygotowuje się zmiana w życiu parlamentarném niemieckiém. Cały dotychczasowy tryb obrad ciał prawodawczych tak w państwie niemieckiém jak i pojedyńczych państwach związkowych dozna przeobrażenia przez projekt już w paragrafy prawne ujęty i Radzie związkowéj przedłożony a zmiany roku etatowego dotyczący. Odtąd więc parlament niemiecki nie będzie się już zbierał nigdy w jesieni, lecz zawsze na wiosnę, a za to wszystkie sejmy pojedyńczych państw związkowych zadania swego dopełnić będą mogły na sesyach jesiennych każdego roku. Z tego to powodu zawiera projekt, przekładający rok etatowy dla cesarstwa niemieckiego z 1 stycznia na 1 kwietnia, postanowienie, aby etat uchwalony przez parlament przed Bożem Narodzeniem rozciągnąć z pewnemi modyfikacyami do 1 kwietnia r. 1877. Z innego jeszcze powodu projekt ten jest ważny, bo przez to, że parlament w bieżącym roku już się w jesieni nie zbierze, sesya, która obecnie trwa, będzie ostatnią w bieżącym peryodzie prawodawczym. Wskutek tego nowe prawo, dotyczące procedury sądowéj we wszelkiego rodzaju procesach, nad którém komisya prawnicza już od półtora roku pracuje, przyjdzie pod obrady parlamentu złożonego z innych żywiołów, jakie nowe wybory na wierzch wydobędą.

Komisya, któréj przypadło zadanie zbadania niektórych przepisów noweli karnéj, obrała referentem posła v. Schwarze, jener. prokuratora z Drezna. Zmiany poczynione przez komisyą w przełożeniu rządowém nie są liczne, ani téż wielkiéj doniosłości. Bliższe szczegóły o tych zmianach, o ile nas interesować mogą, przy sposobności debat w parlamencie podamy.

Dzienniki pruskie poruszają znowu sprawę szwindlu grynderskiego i dziwią się, że dotychczas z trybuny sejmu żadnego nie udzielono objaśnienia o wypadku śledztwa, zarządzonego wskutek znanego wystąpienia posła Laskera, jakkolwiek już od dawnego czasu akta komisyi są zamknięte. Dla tego wzywają Laskera, aby się na nic nie oglądając, przerwaną na chwilę kampanią na nowo w jak najbardziéj wyczerpujący sposób podjął i do końca doprowadził, a tak kraj wybawił od téj duszącéj zmory, że tu i owdzie igrano sobie bezsumiennie z interesami ludu.

## FRANCYA.

Wszystko, co tchnie duchem republikańskim w całéj prasie francuskiéj, nie może pohamować nienawiści swojéj przeciw p. Buffet. Nietylko teraźniejszość, ale i przeszłość służyć musi za broń na wiceprezydenta gabinetu, który mimo wszystkie tryumfy przeciwnego obozu z obecnych wyborów prawdopodobnie wyjdzie zwycięzko. France i Courrier de France, chcąc zdyskretować p. Buffeta, przedstawiają go jako obrońcę władzy świeckiéj Ojca św.! Było to w kwietniu r. 1865 w czasie rozpraw w ciele prawodawczém, kiedy p. Buffet wyrzekł te pamiętne słowa, iż rząd, ciało prawodawcze, kraj cały są przekonani, „że władza świecka, jeźli nie w zasadzie, to przynajmniéj w praktyce jest koniecznym, nieodzownym warunkiem niepodległości duchownéj Ojca św.“ Wonczas to żądał p. Buffet, aby to przekonanie kraju całego jasno i wyraźnie bez ogródki wypowiedziane było w adresie do cesarza. Trzeba być tak zaślepionym i uprzedzonym jak liberalni głowacze, aby w tych słowach, przynoszących zaszczyt mężowi stanu i katolikowi zarazem, upatrywać jakąś słabość lub téż za zbrodnie je poczytywać. Gdyby katolicy Francyi w r. 1865 byli stanęli w obronie prawa sprawiedliwości i wiary swojéj, broniąc Stolicy św., byliby w rzeczy saméj bronili równocześnie nietykalności granic swoich, honoru i wielkości Francyi! Dziś, po tylu smutnych doświadczeniach, w które Francyą wtrąciła polityka cesarska i polityka rewolucyi, dziś dzienniki liberalne śmią się natrząsać ze zdrowych zasad, które w życie wprowadzone, byłyby Francyą uchroniły od niejednego upokorzenia.

O rezultacie wyborów nie mamy dotychczas pewnych wiadomości.

Pod nazwą „Comité central de l'Union conservatrice“ utworzył się wielki komitet wyborczy, którego zadaniem połączenie wszystkich wyborców, godzących się na orędzie marszałka prezydenta. W skład komitetu tego wchodzą katolicy (tak zwani klerykalni), umiarkowani legitymiści, pewna część orleanistów i umiarkowani bonapartyści. Przewodniczącym jest jenerał Changarnier, jego zastępcą prezydent trybunału handlowego departamentu Sekwany, p. Daguin, sekretarzem Tiburcyusz Ferry, były sędzia tegoż trybunału.

Książę Decazes otrzymał od wyborców 8 okręgu paryskiego list, ofiarujący mu kandydaturę do Izby deputowanych i sławiący obok innych zasług ministra spraw wewnętrzuych i tę, że podczas ostatniego dwólecia nie mało się przyczynił do utrzymania godnego Francyi pokoju. Książę Decazes odpowiedział wyborcom swoim z godnością i spokojem, dziwnie odbijającym od napuszystéj deklamacyi Wiktora Hugo.

Journal des Débats wylicza szereg ministrów francuskich od ogłoszenia rzeczypospolitéj d. 4 września 1870 do dnia dzisiejszego. W tym czasie miała Francya: 5 wiceprezydentów gabinetu; 18 ministrów spraw wewnętrznych, (z których 5 było intermistycznych); 6 ministrów sprawiedliwości, jednego ministra kultu; 7 ministrów skarbu, 6 ministrów oświaty kultu i sztuk pięknych; 4 ministrów spraw zewnętrznych, 6 ministrów wojny (1 intermistyczny); 5 ministrów marynarki (1 intermistyczny); 8 ministrów robót publicznych (1 intermistyczny); 8 ministrów rólnictwa i handlu. Ogółem 75, nie licząc w to naczelnika władzy wykonawczéj i prezydenta rzeczypospolitéj. Znikły bezpowrotnie one czasy gdzie do rady monarszéj zasiadali mężowie wypróbowanéj dzielności doświadczenia, by chyba w przeddzień śmierci opuścić stanowisko swoje. Był to czas w którym Francya żyła życiem własném rozszerzała swe granice i jaśniała wobec całego świata blaskiem wewnętrznego rozwoju. Dziś same zmiany, jakiś prąd niepohomowany, bez pewności co jutro będzie, bez wytkniętego na przyszłość planu.

Minister robót publicznych, p. Caillaux, wydał do administratorów towarzystw kolei żelaznych rozporządzenie, dotyczące święcenia niedzieli. Aby urzędnikom przy kolejach i robotnikom ułatwić wypełnienie obowiązków chrześciańskich w dni, służbie bożéj poświęcone, rozporządza minister, aby w niedzielę i święta magazyny towarów, do zwykłego transportu przeznaczonych zamykano: od 1 kwietnia do 30 września o godzinie 9, a od 1 października do 31 marca o godzinie 11 rano. Wskutek tego rozporządzenia, nieszkodzącego bynajmniéj transportowi towarów, 30,000 robotników będzie mogło w niedzielę i święta wysłuchać mszy świętéj i po cało tygodniowéj pracy pomyśleć o potrzebach duchownych.

## ANGLIA.

Western Morning News dowiaduje się z Zanzibaru o wielkiéj zniewadze, wyrządzonéj pawilonowi angielskiemu przez Egipcyan. Rzecz miała się jak następuje. Mimo zakazu angielskiego zajęły wojska egipskie ponownie kilka miejscowości, podległych berłu sułtana Zanzibaru. Gdy wieść o tém doszła do Zanzibaru, udał się niezwłocznie konsul angielski Dr. Kirk na angielskim okręcie „Thetis“ na miejsce, aby przekonać się osobiście o tém, co zaszło. Przybywszy do Bravy, ujrzał zamiast zanzibarskiéj, flagę egipską i dowiedział się, że miasto obsadzone jest przez 300 żołnierzy egipskich. Mimo to wylądował w towarzystwie kapitana okrętu, Warda i udał się do miasta. Żołnierze egipscy nie chcieli go wpuścić, lecz jakoś potrafił utorować sobie drogę. Tymczasem dowódzca Egipcyan wysłał oddział wojska na wybrzeże z poleceniem strzelania na każdego, ktoby chciał wylądować. Dr. Kirk udał się do komendanta egipskiego i zażądał wyjaśnień. Egipcyanin odpowiedział, że o charakterze odwiedzin p. Kirka nic nie wie, zresztą Brawa należy do Kedywa, a on ma prawo zabronić lądowania, gdy mu się podoba. Nastąpiła wymiana ostrych słów, poczém p. Kirk oddalił się. Powróciwszy na pokład Thetydy wystósował do komendanta miasta depeszę, w któréj domagał się formalnego przeproszenia za uczynioną fladze angielskiéj zniewagę i pozwolenia lądowania dla oficerów angielskich, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem miasta. Komendant odmówił szorstko tym żądaniom. W skutek tego Thetyda poczyniła przygotowania do kroków nieprzyjacielskich i zajęła pozycyą, dogodną do bombardowania. Widząc to, zmiękł komendant egipski i właśnie w chwili, gdy miano już rozpocząć ogień, przeprosił najformalniéj obrażonych Anglików.

## HISZPANIA.

Śniég, który od dawnego czasu całą południową Francyę i północną Hiszpanię grubą pokrył warstwą, przerwał wszelkie komunikacye, tak że np. Pampeluna znajduje się formalnie w stanie blokady. W skutek tego pomiędzy tamtejszą załogą wybuchł straszny głód, ponieważ żadne dowozy nie mogą mieć miejsca i tylko telegraf funkcyonuje. O rozpoczęciu operacyi przeciw karlistom pod takiemi okolicznościami nie może być wcale mowy. Z przerwy téj w działaniach wojennych ostatni korzystają, by tworzyć nowe bataliony; i tak przed kilku dniami strzelcy z Vittoria otrzymali nową chorągiew, również pierwszy batalion Alawy; trzeciemu batalionowi Nawarry dla nadzwyczajnéj waleczności przypięto do chorągwi pętlicę orderu św. Ferdynanda; batalionem tym dowodzi pułkownik Reza. Jenerał Perula miał przytém krótką mowę, w któréj zapowiadał wojsku nowe zwycięztwa, lub téż śmierć pełną sławy. San Jagomendi przed San Sebastian tworzy teraz nieustający szereg bastyonów i wałów, które absolutnie nie są do wzięcia.

## ROSYA.

Ministerstwo oświaty publikuje od czasu do czasu sprawozdania o stanie szkół ludowych w Rosyi. Jak smutne pod tym względem są stósunki rosyjskie, poznać można z kilku ustępów podobnego sprawozdania za rok ostatni. W ważnych pod względem szkólnym okręgach petersburgskim, moskiewskim, charkowskim, kazańskim i odeskim przeszło 1/4 nauczycieli nie ma wyobrażenia o nauczaniu. Na 11,000 szkół ludowych w 3138 nauczają chłopi, ledwo czytać i pisać umiejący, pisarze gminni i wysłużeni podoficerowie, którzy przypadkowo tylko na to niewłaściwe dostali się stanowisko. Choćbyśmy i wierzyli doniesieniom sprawozdania, że inspektorowie szkólni nadzwyczaj są czynni, to każdy przyzna, że najlepszy i najgorliwszy inspektor z takimi nauczycielami nigdy do ładu nie przyjdzie, ani téż za ich pomocą na szkołę nie wpłynie. W innéj gubernii zgromadzenie pedagogicznie wykształconych nauczycieli w taki sposób opisuje szkoły tamtejsze: Stan szkół bynajmniéj nie zadowala, przyjmowanie uczniów nie jest czasowo ograniczone. Obok pacholąt siedzą dorośli. Uczęszczanie do szkoły bardzo nieregularne. Na ulepszenie lokalów szkólnych, nikt nie zwraca uwagi, szkoły są wszędzie niemal ciemne, ciasne, niedogodne, źle opatrzone, tak że w zimie wysiedzieć w nich nie można. Chłopi nie rozumieją, czy téż nie chcą rozumieć korzyści, płynących ze szkoły, o składkach płaconych na ulepszenie szkoły ani wspomnieć nie warto. Według sprawozdania urzędowego z miesiąca lipca r. z. liczba szkół wynosiła w całém państwie 22,778 z 942,487 uczniami, pomiędzy tymi 754,431 chłopców a tylko 185,056 dziewcząt. Według tych statystycznych danych przypada jedna szkoła na 3294 mieszkańców.

W gimnazyach wolno uczniom wybierać, czy wolą z obcych języków żyjących francuski, czy niemiecki. W r. 1873 uczyło się języka niemieckiego 11,382, francuskiego 8,508 uczniów. Nawet w Sybirze, ku wielkiemu zadowoleniu sprawozdawcy kolońskiéj gazety, z któréj te cyfry czerpiemy, 127 uczniów uczyło się po niemiecku. Co to za widoki na przyszłość, gdy Niemcy zaczną myśleć na seryo o zrealizowaniu swych pragnień, „so weit die deutsche Zunge klingt...“

Jenerał adjutant Kaufmann, jak Petersburger Zeitung z wiarogodnego dowiaduje się źródła, już więcéj nie wróci na posadę swą jenerał-gubernatora Turkestanu. Jako kandydata do téj posady i dowództwo stojących w Turkestanie wojsk, wymienia rzeczone pismo jenerał-lejtnanta Kołpakowskiego, który podczas nieobecności jenerała Kaufmana w Taszkencie kilkakrotnie go zastępował.

Dnia 14 b. m. umarł w Petersburgu po długiéj chorobie sekretarz państwa, hrabia Korff, rzeczywisty radzca tajny i członek rady państwa. Był to człowiek bardzo wysoko wykształcony i tęgi urzędnik.

## TELEGRAMY.

Stockholm 19 stycznia. Podług przedłożonego dziś parlamentowi budżetu wynoszą dochody i rozchody równo około 79 milionów koron. Między dochodami figuruje 5,358 000 koron przewyżki z roku zeszłego. Do rozwoju i dalszéj budowli kolei państwowych zaprojektowane jest 9,942,000 koron, z których 9 milionów ma się ściągnąć przez pożyczkę.

Peszt, 20 stycznia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu bez zmiany projekt do prawa, dotyczący ściągnięcia 20 do 22 milionów bonów skarbowych z drugiéj połowy pożyczki rentowéj.

Waszyngton, 20 stycznia. Celem uśmierzenia rozbojów popełnianych przez bandy meksykańskie na terytoryum amerykańskiem, komisya Izby reprezentantów, któréj poruczono obrady nad tą sprawą, wniesła o wysłanie dwóch pułków wojska nad granicę Texas.

Paryż 19 stycznia. Deputowany Picard uwiadomił ministra spraw wewnętrznych Buffeta, że jutro na posiedzeniu komisyi nieustającéj wniesie interpelacyą w sprawie okólnika, dotyczącego wynonywania prawa prasowego.

Wersal, 20 stycznia. Komisya nieustająca. Lewica skarży się, że prefekci wpływają na wybory. Buffet oświadcza, że nie myśli się wdawać w ocenianiu różnych zajść przy wyborach, zostawiając tę rzecz rugom wyborczym, komisyi zaś przyznaje tylko prawo zwołania Zgromadzenia narodowego, jeśli to uważa za stósowne. Na zapytanie Picarda przemawia Buffet w obronie nowych praw dotyczących przedaży dzienników po ulicach. W porozumieniu z Dufaurem oświadcza, że dotychczas istnieje jeszcze artykuł 6 ustawy z roku 1849 przyznający prefektom prawo pozwolenia lub zakazania kolportaży; jeźli lewica inaczéj się zapatruje, sądownie praw swoich dochodzić mogą. Interpelacya przeszła bez dalszych następstw, ograniczając się na proteście. Przyszłe posiedzenie dnia 3 lutego.

Monachium, 20 stycznia. Süddeutsche Presse pisze, że wiadomość Frankf. Ztg., jakoby istniał zamiar rozwiązania teraz jeszcze sejmu bawarskiego, jest zupełnie bezzasadną.

Kolonia, 21 stycznia. Do Köln. Ztg. piszą z Paryża: Po zasadniczém choć warunkowem zgodzeniu się Anglii, nota hr. Andrassego, zostanie Turcyi urzędowo przedłożoną i to w ten sposób, że Austrya poda ją na piśmie, a inne mocarstwa poprą ją ustnie.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Germania dowiaduje się z Poznańskiego ciekawych szczegółów o ks. Kruszce, wikaryuszu z Krobi. Kapłan ten skazany został, jak wiadomo, na banicyą w r. 1873 z W. Ks. Poznańskiego, Prus, Szląska i obwodu rejencyjnego frankfurtskiego. Zniewolony w skutek tego udać się za granicę, napisał do landrata Wągrowieckiego o paszport do Austryi i Turcyi. Landrat odmówił, przytaczając za powód, że petent jest tutaj skazany wyrokiem sądowym na więzienie a jeszcze kilka innych procesów kryminalnych za wykroczenie przeciw prawom majowym się toczy. Dopóki się petent nie stawi i karze nie podda, paszport udzielonym mu być nie może. Pan Landrat mylnie był poinformowany, bo te kilka procesów, o których mówił, redukują się do jednego. Ks. Kruszka został oskarżony przez prokuratoryą w Szubinie w r. 1874. Wyznaczono mu termin w listopadzie, ale go zniesiono, gdyż akt nie było. Otrzymawszy odmowną odpowiedź napisał ks. Kruszka jeszcze jedno podanie do landrata Wągrowieckiego, w którém zwrócił mu uwagę na to, że jako landrat powinien był wiedzieć, że już w r. 1874 rozporządzeniem naczelnego Prezesa, zakazano mu pobytu w W. Ks. Poznańskiém, że dla tego powinien się p. landrat postarać naprzód o zniesienie dekretu banicyi, i że to nie może być przeszkodą do udzielena paszportu. Na to odpowiedział znów landrat, że dekret wygnania jak się samo przez się rozumie, traci wartość w obec zapozwu władz sądowych.

Że się to nie rozumie samo przez się, mógł się był pan landrat pouczyć na przykładzie ks. proboszcza Chiżyńskiego z Leszna, którego policya wydaliła, pomimo że się stawił na skutek wyroku sądowego. — Z resztą jakimże prawem wzbrania się p. landrat udzielić paszport za granicę kapłanowi, którego rząd sam za granicę wyrzucił. — Jest to więc nowy dowód, że w wyjątkowych żyjemy stósunkach, gdzie każdy tłómaczy sobie prawo, jak mu się podoba.

* Ks dziekan Królikowski z Wałdowa pod Sępolnem stawał 14 b. m. przed sądem złotowskim, przed którym go oskarżono o naruszenie spokoju publicznego przez kazanie. Prokurator wnosił o trzy miesiące więzienia w fortecy, lecz sąd uznał ks. Królikowskiego niewinnym. Dwóch prowizorów kościelnych z Wałdowa zaś skazał sąd na 15 marek kary lub 3 dni więzienia za nieprawne odbywanie kolekt, trzeciego prowizora, o to samo oskarżonego, uznał sąd niewinnym.

(Gaz. Tor.)

## Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył prezesa rejencyi barona v. Ende z Dysseldorfu mianować naczelnym prezesem prowincyi hesko-nasawskiéj.

* **W teatrze** odegrano wczoraj po raz trzeci dramat pp. d'Ennery i Cormons p. t. Dwie sieroty. Przedstawienie wypadło, o ile wartość sztuki na to po-

zała, dobrze, co na tém większe zasługuje uznanie, iż tyści nasi od kilku dni przed pustemi niemal grywają zesłami.

Jutro Ultimo, komedya Mosero, grywana z powodzeniem na scenach niemieckich.

* **Towarzystwo muzyczne** odbędzie dziś w piątek godzinie 8éj wieczorem w sali „Koła Towarzyskiego“ Bazarze zwyczajne tygodniowe zebranie. Wstęp dozwolony wedle ustaw tylko członkom Towarzystwa, a nie „osobom przez nich wprowadzonym,“ ak przez omyłkę wczoraj wydrukowano.

Dr. Szulc, prezes Towarzystwa.

* **Na ubogich** otrzymaliśmy od księdza Sobeskiego ze Słupów grzywien 10. Ogółem wpłynęło dotychczas grzywien 37, z których 34 wręczyliśmy Towarzystwu damskiemu św. Wincentego a 3 wedle życzenia dawcy odsyłamy do Bydgoszczy.

* **Nadinspektorem** tutejszych zakładów gazowych i wodnych w miejsce dawniejszego nadinspektora Hemme, wybrał magistrat tymczasowo na rok jeden inżyniera Thomsona, który podobno dotąd był technicznym kierownikiem fabryki maszyn w Zielonogórze.

* **Trupa** 28 letniego mniéj więcéj człowieka znaleziono tu wczoraj rano na ulicy fryderykowskiéj i zaniesiono do miejskiego lazaretu, gdzie napróżno starano się przywrócić go do życia. Zdaje się, że człowiek ten ruszony został paraliżem.

* **Pociągi kolei żelaznéj** wciąż jeszcze się opóźniają. I tak zawczoraj przed południem spóźnił się pociąg wrocławski o 42 minuty a pociąg zbąszyński o 45 minut.

* **Celem wzmocnienia fortecy poznańskiéj** rozpocznie się na wiosnę budowa nowych fortów, do czego użytą być ma wielka ilość robotników.

* **Nową szkołę miejską** mają zamiar władze miejskie wybudować na gruncie położonym na rogu ulicy garncarskiéj i wałowéj. Ponieważ plac ten tylko w części jest własnością gminy miejskiéj a w drugiéj części należy do rządu, musiał magistrat zrobić najprzód podanie do król. rejencyi o przekazanie parceli téj miastu. Żądane przekazanie nastąpiło, jednak tylko warunkowo, z powodu że król. rejencya żądała, aby miasto dało rządowi w to miejsce inny grunt, potrzebny mu dla wybudowania gmachu, w którym ma pomieścić urząd stemplowy. Podobno już porozumienie nastąpiło w ten sposób, że gmina miejska oddała do dyspozycyi rządowi część gruntu swego przy ulicy św. Marcina No. 39/40, przed hotelem Kruga.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 22 stycznia Wincentego, m. Wschód słońca o godzinie 8. Zachód o godzinie 4 minut 25.

Długość dnia 8 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1525 Powstanie w Gdańsku. — 1600 Śmierć Jerzego Radziwiłła biskupa krakowskiego. — 1816 Pierwszy sejm (prawodawczy) rzeczypospolitéj Krakowskiéj.

# GIEŁDA.

**Poznań,** 21 stycznia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, poznańskie 4pct. listy zast. 93,80 płc., pozn. listy rentowe 95,90 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 94,— płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,60 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 96,90 płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,25 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,90 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 5pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,75 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 22,50 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 263,50 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., Potocki i sp. —,— płc.

**Zyto:** (pr. — centn.), wypowiedziano —,— cent., cena wypowiedzenia 148,— marek, na styczeń 148,— m., grudzień-styczeń —,— m., styczeń-luty 148,— m., luty-marzec 148,50 m., marzec-kwiecień 149,— m., na wiosnę 149,— marek. kwiecień-maj 150 m., maj-czerwiec 152 m., na miesiąc czerw.-lipiec 154 m.

| Ceny targowe w Poznaniu dnia 21 stycznia. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 50 kilogr. | 9 | 90 | 8 | 90 | 8 | 10 |
| Zyto | = = | 7 | 80 | 7 | 40 | 7 | 20 |
| Jęczmień | = = | 7 | 60 | 7 | 20 | 6 | 90 |
| Owies | = = | 8 | 50 | 7 | 80 | 7 | 30 |
| Groch do gotowania | = = | 9 | 50 | 9 | 25 | 9 | — |
| Groch na paszę | = = | 8 | 50 | 8 | 30 | 8 | — |
| Rzepik zimowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik latowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzep latowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Siemię lniane | = = | — | — | — | — | — | — |
| Len | = = | — | — | — | — | — | — |
| Tatarka | = = | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | = = | 1 | 20 | 1 | 10 | 1 | — |
| Wyka | = = | 5 | 50 | 5 | — | 4 | 75 |
| Łubin żółty | = = | 4 | 75 | 4 | 50 | 4 | 25 |
| Łubin niebieski | = = | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona | = = | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna biała | = = | — | — | — | — | — | — |

## Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

**Wrocław,** 20. stycznia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. pszenicy, — cent., — cent. jęczmienia, — cent. owsa, — litrów oleju rzepiowego, — litrów okowity.

Koniczyna czerwona: stała, —— pośledna 46—49 m., średnia 52—55 m, piękna 57—60 m., wyborowa 62—,64 m. płacono.

Koniczyna biała: stała, pośledna 52—58 m., średnia 62—68 m., piękna 72—77 m., wyborowa 79—84 m. płacono.

Zyto: za 2000 kilo. słabe, wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono, na giełdzie m. płacono, na miesięc grudzień —,— m. żądano, — płacono, grudzień, na styczeń — m żądano, styczeń i stycz.-luty 143,— m. żądano.; płac.; żądano, kwiecień-maj 148,— marek żądano, 147,50 płac. maj-czerwiec 149,50 m. żąd., czer.-lip. 150,— m. płc. — żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent, na bieżący miesiąc 185,— marek żąd.,, —,— m. żądano na grudzień-styczeń —,— m, żądano, —,— m. płacono, na kwiecień-maj 185,— m. żądano,. —,— m. płacono — maj-czerwiec 189 pł. Wypowiedziano — cent.

Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 163,— marek żądano, w końcu —,— płacono, na grudzień-styczeń —,— m. żądano, —.— m., na kwiecień-maj 159,— m. płacono,; w końcu 158,50 m. żądano. — Wydowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 67,— marek żąd., wypow. kontrakty — płac., na styczeń i styczeń luty 64 — mar. żądano, —,— płac., płac., — mar. żądano, luty-marzec —,— marek żądano. — płacone, kwiecień-maj 64,50 marek płac. 65,— żąd., maj-czerwiec 65,50 m żąd.; pł., — pł. wrzesień-październik 64,— m. żądano,

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., mało zmien. — wypow. —,— litr., w miejscu 41,30 marek żądano, 40,30 mar. płacono, w końcu —,—,— marek płacono —,— m. pł. i żąd., na styczeń i styczeń-luty 42 marek płac;. żąd. w końcu —,— marek żądano, —,— mar. płacono, na luty-marzec —,— mar. płac. i żąd., marzec-kwiecień —,— marek żądano —,— mar. płacono, na kwiecień-maj 44,50 marek płac., — maj-czerwiec 45,— mar. płacono, —,— żąd. czerwiec-lipiec 46,— marek ż. i pł. —,— żądano, lipiec-sierpień 47,— marek żąd. i pł. —,— żąd., na sierpień-wrzesień 48,— marek p., —,— marek płacono, w związku —,— mar. żąd. —,— marek płacono, w związku —,— marek żąd. —,— płacono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżéj, szląskie 7,50—8,00 mar., węgierskie 7,50—

Makuchy siem. za 50 kil. 10,50 mar.

Łubin, wiele zwiez., żółty 10—12 m., nieb. 9—10 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 27—33 m.

Siano 4,20—4,50 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 42—44 marek za kopę po 600 kilogr

**Ceny wypowiedziane na 21 stycznia:** żyto 143 marek, pszenica 185,— mar., jęczmień 144,— mar. owies 163, — mar., rzep 325,— mar. oléj rzepiowy 64,— mar., okowita 42 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 41,30 żądano 40,30 płacono.

**Wrocławski targ na mąkę.** Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,50.—26,50 m, rżanna piękna 26,27 do —,— marek, rżanna średnia 24,25—25,25 marek, rżanna na paszę 10.00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

| Ceny targ. w Wrocławiu dnia 20 stycznia. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 100 kilogr. | 19 | 50 | 18 | — | 15 | 75 |
| Zyto | = = | 16 | 50 | 14 | 75 | 13 | 75 |
| Jęczmień | = = | 16 | 50 | 14 | 20 | 12 | 40 |
| Owies | = = | 17 | 60 | 15 | 60 | 14 | 80 |
| Groch do gotowania | = = | 20 | 50 | 19 | — | 15 | 90 |
| Groch na paszę. | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | = = | 29 | — | 27 | — | 23 | 50 |
| Rzepik latowy | = = | 29 | 50 | 28 | — | 24 | — |
| Rzep zimowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzep latowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Siemię lniane | = = | 25 | 50 | 24 | 50 | 21 | 50 |
| Len | = = | — | — | — | — | — | — |
| Tatarka | = = | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | = = | — | — | — | — | — | — |
| Wyka | = = | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | = = | — | — | — | — | — | — |
| Łubin niebieski. | = = | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona | = = | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna biała | = = | — | — | — | — | — | — |


**Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:**

# REVALESCIERE

## Du Barry w Londynie.

**Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia** i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezcinności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrośce głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłomiach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, seelancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

**Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.**

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdraźnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z nie strawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.


## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin,** dnia 20. stycznia 1875. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** słaba | | **Owies** stycz. | —,— |
| Stycz. | —,— | Wypow. żyta | 500 |
| Kw-Maj | 194,50 | Wypow. okow. | 30,000 |
| Maj-Czer. | 197,50 | **Kapitały** | |
| **Zyto** stałe | | Galicyany | 86,75 |
| Stycz. | 153,50 | Pr. pap. państ. | 92,50 |
| Kw-Maj | 150,— | Poz. 4% list. z. | 94,— |
| maj-czerw. | 149,— | Poz. list. ren. | 96,10 |
| **Oléj rzep.** spok. | | Koléj Państw. | 516.— |
| w miejscu | —,— | Lombardy | 198,50 |
| Stycz. | 64,70 | Austr. los 1860 | 114,50 |
| Kw-Maj | 65,30 | Włochy | 71,75 |
| **Okowita** spok. | | Amerykany | 99,80 |
| w miejscu | 42,30 | Aus. akc. kred. | 338,50 |
| Stycz.-luty | 44,10 | Turki | 20,25 |
| Kw-Maj | 46,40 | 7½% Rumuń. | 28,— |
| maj-czerw. | 46,80 | Pol. lik. l. zast. | 68,— |
| | | Rosyj. bknot. | 263,60 |
| | | Sreb. rnt. aust. | 64,75 |

**Szczecin,** dnia 20. stycznia 1875. (Kursa końcowe,)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** słaba | | **Okowita** słaba | |
| | —,— | w miejscu | 42,50 |
| Wiosna | 195,50 | Stycz.-luty. | 43,50 |
| Maj-czerw. | 199,50 | Wiosna. | 45,60 |
| **Zyto** słabe | | Maj-czerw. | 46,60 |
| Stycz-Luty | 141,50 | **Owies** | |
| Wiosna. | 144,50 | w miejscu | —,— |
| Maj-czerw. | 144,50 | Wiosna | 164,— |
| **Oléj rzep.** stały | | **Petroleum** | |
| Kw-Maj | 65,— | Styczeń | —,— |
| Jesień | 65,— | | |


†

Członek Towarzystwa Przemysłowego ś. p.

**Edmund Musielski**

przeniósł się w czwartek 20 mo. do wieczności. Eksportacya odbędzie się w niedzielę o 3 godz.

# ZIEMIANINA,

(Tygodnik róln.-przemysł., organ centr. Tow. gosp. w W. Ks. Pozn.) ciągle jeszcze zapisywać można na poczcie, lub przesyłając prenumeratę wprost do Redakcyi (Poznań ś. Marcin 30) w jakim to razie odbierać się będzie pismo pod opaską. Prenumerata wynosi kw. **talara** czyli **3 marki.** Dla urzędników gospodarczych, **rzeczywistych** członków Tow. ku wspieraniu urzędn. gosp. W. Ks. Pozn.; daléj dla pp. gorzelników, członków wydziału techniczno-fabrycznego, oraz dla **niezamożnych** członków Kółek rólniczych włościańskich cena o **połowę zniżona,** wynosi **15 sbr.** czyli 1½ marki kwartalnie. (79)

**Nowo postanowionych pieczęci**

urzędowych, dla **Dozorów kościelnych** rzymsko katolickich, dostarcza po cenach umiarkowanych (86)

**W. Below,** rytownik

w Poznaniu, ul. Wrocławska Nr. 19.

# Fabryka bielizny

Skład

**płócien, stołowizny i bielizny na pościel towarów białych i pierza**

# Roberta Schmidta

dawniéj **Antoni Schmidt**

**Rynek 63.**

posiada największy skład gotowéj bielizny każdego rodzaju **dla dam, mężczyzn i dzieci** dostarcza wypraw od pojedyńczych do najwykwintniejszych rodzai w dobrym towarze (27)

**po najtańszych cenach.**

# Restauracya SUJECKIEGO,

**Stary Rynek 57,**

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

# Młode piwo!

Co **czwartek** i **sobotę,** później codziennie sprzedaje się w browarze (89)

**A. Huggera,**

Wroniecka ulica Nr. 15.

**Stacye**

czyli

**Drogi Krzyżowe**

paryzki druk olejny na płótnie, w ramach polisandrowych i złoconych, 100 cm. wysokie i 75 cm. szerokie, bardzo pięknie i ozdobnie wykonane za cenę **120 tal.** poleca (87)

**M. Nowicki & Grünastel**

Jezuicka ul. 5.

Na sprzedaż (83)

**dobro rycerskie**

**z nowo urządzonym, romantycznie położonym młynem wodnym, z masywnym obszernym domem mieszkalnym i dobremi łąkami, obejmujące około 800 mórg dobréj żytniéj ziemi wraz z ładnemi zagajeniami. Zadatek żądany 60000 RMarek. Tylko samodzielni reflektanci dostają bliższe objaśnienia na franco zapytania pod R. Lewice p. Lewitz poste restante.**

Litewskie i szląskie grzyby suszone poleca (90)

**A. Cichowicz.**

Drukarnia

**J. Leitgebra**

w Poznaniu,

**Plac Wilhelmowski Nr. 17,**

poleca się do wykonywania

**wszelkich robót drukarskich,**

a mianowicie:

**czasopisma, dzieła,**

rozprawy,

*cenniki, rachunki, kwity,*

**wszelkie etykiety itd.**

# Zakupno starożytności.

Starożytne przedmioty różnego rodzaju jako to: **porcelanę, figury, wazy, serwisy, majoliki, dzbanki, bronzowe zegary i lichtarze, broń, rynsztunki, gobeliny, emalie, koronki, wachlarze, malatury itd.** kupuje się za odpowiednią cenę. Offerty tego rodzaju przyjmuje (38)

**J. Lissner**

skład księgar. artystycz. i starożytny

**Wilhelmowski plac 5.**

**Gimnastyczno ortopedyczny zakład leczniczy w Gdańsku połączony z pensyonatem.**

Hundegasse Nr. 90.

W zakładzie leczą się wszystkie nieregularności budowy ciała, cierpienia wewnętrzne przyrodzone (blednica, ogólna słabość, chroniczne abdominalne cierpienia, szkrofuły) niemniéj cierpienia nerwowe i muszkularne.

Warunki, dla chcących korzystać z zakładu przesyła (61)

**Dr. med. Fewson.**

**Une Française**

munie de très bonnes recom. d'esire se placer. S'adr. à **Komorniki** par Gondek. (85)

**Une Dame**

**de la Suisse Française**

désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)



Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.